

TEATR. Przed premierą „Alicji w Krainie Czarów”

Jak zaczarowali starą spalarnię

– To będzie eksperyment teatralny, spektakl-spotkanie – mówi młody reżyser Paweł Passini, który już w sobotę w dawnej spalarni pokaże swój niezależny projekt „Alicja w Krainie Czarów”

Paweł Passini w pierwszej wersji miał wystawić „Alicję...” na praskich podwórkach. Ale zmienił zdanie. Spektakl odbędzie się przy ulicy Spokojnej 15 w starym ceglстым budynku należącym do ASP. Premiera w sobotę o godz. 22.30.

JOANNA WOŹNICZKO: Powązki od Pragi daleko. W krainę czarów miały się zmienić praskie podwórka, a teraz zapraszasz nas na Spokojną. Skąd ta zmiana?

PAWEŁ PASSINI: Powody są dwa. Po pierwsze, zakochaliśmy się w miejscu, w którym przeprowadzaliśmy próby. To dawna spalarnia odpadów szpitalnych położona między dwoma cmentarzami. Miejsce trudne do pracy, ale nam udało się je ośwoić i chcemy przez nie przeprowadzić widzów. Sama ulica Spokojna też jest nietuzinkowa: mijają się na niej stare opuszczone domy, ponurą szkołę, dziwne podwórza... Chcemy ludzi wciągnąć w tę przestrzeń: to będzie spotkanie z nimi, a nie przedstawienie.

A drugi powód?

– Prozaiczny. Spokojna dobrze obrazuje nasze miejsce w mieście – jesteśmy na



Paweł Passini podczas próby „Alicji w Krainie Czarów”

marginiesie. Zaszachowani przez różne osoby, które wykonują różne prace techniczne – np. pan od elektryczności przyjeżdża, pokazuje trzy gniazda i bierze za to 70 zł. A my tworzymy przedsięwzięcie niekomercyjne, nie mamy sponsorów i codziennie walczymy, żeby ten projekt w ogóle zrealizować. Dlatego „Alicja...” nie będzie taka, jak marzyliśmy, przewożona ikarusem na miejsce przedstawienia, na Pragę, na wsie mazowieckie. Nie wypały nam różne granty i nie mamy pieniędzy. Pokażemy więc taką krainę czarów, na jaką nas stać.

Wasz spektakl ma nawiązać do formuły teatru ulicznego?

– Celowo zaprosiłem do tego projektu także ludzi, którzy nie są zawodowymi aktorami, aby uchwycić klimat wędrowniej trupy. To będzie rozmowa o dzieciństwie na podwórku, robieniu czegoś z niczego. Bajka, w której dowiadujemy się prawd, które nie są bajkowe, ale bolesne.

„Alicja w Krainie Czarów” w sobotę o 22.30 na Spokojnej 15. Następne spektakle: 28 i 30 czerwca, godz. 22.30. W roli Alicji

– Agata Zyglewska, Joanna Wichowska i Maria Czykwin. Wstęp wolny.

PAWEŁ PASSINI

Student ostatniego roku Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej.

Był związany z Ośrodkiem Praktyk Teatralnych „Gardzienice”, tam zrealizował swój pierwszy spektakl. Potem było przedstawienie „Kłątwa” według Wyspiańskiego w Opolu, które zdobyło główną nagrodę na Opolskich Konfrontacjach Teatralnych oraz „Dybbuk” w poznańskim Teatrze Nowym. Ostatnia jego praca to „Nie-Boska komedia” w Teatrze Starym w Krakowie.

– Bardzo bym nie chciał wpaść w rutynę: jestem dopiero na samym początku moich poszukiwań teatralnych. Dlatego przynajmniej raz w roku pracuję nad przedstawieniem ulicznym, mimo różnych pokus finansowych – mówi Paweł Passini, tłumacząc, dlaczego zdecydował się na realizację „Alicji...”.

W przyszłym sezonie będzie reżyserował w warszawskim Teatrze Polskim.

– To będzie montaż dwóch tekstów Słowackiego: „Kordiana” i „Anhellego”, inspirowany też obrazami Goi – zapowiada. Marzy o własnym ensemble'u: – Chciałbym stworzyć taki zespół, w którym ludzie cię inspirują i ty ich inspirujesz. Jak w dobrym małżeństwie – mówi.